

Łódź

CENA NUMERU  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Cdnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI:

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1932 r.

# PRAD

Sobota 9-go lipca

№ 177

## BURZLIWE NARADY

### NA KONFERENCJI W LOZANNIE.

#### Do 3-ciej w nocy

LOZANNA, 8. 7.

Narady von Papena i Neuratha z delegatami angielskimi trwały do godz. 1.15 w nocy. Opuszczając hotel, w którym mieszka delegacja brytyjska, von Papen oświadczył, że rokownia posuwają się naprzód.

O godz. 1.30 w nocy sir Chamberlain i Simon przybyli do hotelu Palace celem porozumienia się z delegacją francuską. Delegatów angielskich przyjął Herriot. Nieco później obudzony został minister finansów Germain Martin, który wziął także udział w rozmowie. Rozmowa ta trwała prawie do 3-iej godziny w nocy.

Przedmiotem tych narad nocnych był tekst deklaracji politycznej, która będzie stanowiła wstęp do traktatu lozańskiego. Delegacja niemiecka, która zrezygnowała już właściwie ze swoich żądań politycznych, niemniej stara się wprowadzić do tekstu tej deklaracji, uzgodnionej między delegacją francuską a angielską w czasie pierwszej rozmowy wieczornej, pewne zmiany, jakie osłoniłyby rezygnację Niemiec z warunków politycznych. Wysiłek w tym kierunku, dokonany przez von Papena i Neuratha w czasie ich rozmowy z Anglikami, pozostał jednak bezskuteczny. Tekst, co do którego Francuzi i Anglicy ponownie porozumieli się w czasie nocnej rozmowy, trzymany jest w tonie ogólnikowym i nie zawiera tych formuł, jakich domagali się Niemcy, a które delegacja francuska kategorycznie odrzuciła.

#### Omali nie zerwanie.

LONDYN, 8. 7.

Dzisiejszy „Daily Herald” w specjalnej depeшы z Lozanny donosi, że w ciągu nocy wazyły się losy konferencji. W pewnej chwili omali nie nastąpiło ostateczne zerwanie.

Inne dzienniki angielskie dość ostro krytykują premiera Herriota, zarzucając mu niestępliwosć. „Daily Mail” pisze, że delegaci angielscy nie mogą zrozumieć, dlaczego premier francuski nie chce prowadzić rozmów na temat niemieckich żądań politycznych.

Według „Times’a” istnieje jednak lekka nadzieja, że delegaci francuscy zgodzą się ostatecznie na rozpatrzenie projektu niemieckiego.

#### Dotychczasowe wyniki

PARYŻ, 8. 7.

Na zasadzie sprawozdań nadesłanych przez korespondentów można odtworzyć na-

stępujący obraz rokowań, które prowadzone były do późnej nocy w Lozannie.

a) Sprawa ustalenia globalnej sumy odszkodowań. Jak się zdaje, projekt Laytona, ustalający tę sumę na 2,6 miliardów marek niemieckich w złocie i dający Niemcom w praktyce możność zredukowania tej sumy do 1 miljarda, został zaniechany. Z drugiej strony podobno nieaktualne jest również żądanie Herriota ustalenia globalnej sumy odszkodowań niemieckich na 4 miliardy marek w złocie. Rezultatem nocnych konferencji miało być ustalenie kompromisu, który wyraża się w sumie 3 miliardów marek w złocie jako ostatecznej granicy ustępstw poczynionych przez Francję. Sprawa ta jeszcze nie jest zdecydowana. Niemcy nie wyraziły ostatecznej zgody na sumę 3 miliardów, a część prasy francuskiej, zamieszczając tę wiadomość, krytykuje Herriota za jego ustępstwa.

b) Sprawa tzw. warunków politycznych, tzn. żądanie Niemiec uznania równości praw w sprawie zbrojeń, skreślenie 9-go rozdziału Traktatu Wersalskiego o odszkodowania i art.

231, usiłującego winę Niemiec za wywołanie wojny. Herriot stanowczo odrzucił to żądanie niemieckie. We wstępie traktatu lozańskie, jak donosi agencja Havasa, mają być zamieszczone ustępy dotyczące równouprawnienia zbrojeń i odpowiedzialności za wojnę. W jakiej formie to nastąpi, dotychczas nie wiadomo. Prawdopodobnie dopiero dzisiaj będą ogłoszone szczegóły w tej tak ważnej sprawie. Rozatem Herriot miał wyrazić zgodę na zamieszczenie we wstępie do traktatu lozańskie ustępów, traktujących ogólnie o pokoju, pojednaniu ludów i odbudowie gospodarczej świata.

c) Sprawa paktu konsulatynego, zaprojektowanego przez delegację niemiecką, który nakładał na mocarstwa obowiązek porozumiewania się uprzedniego w sprawach politycznych, mających być przedmiotem rokowań międzynarodowych. Francja odrzuciła projekt paktu, twierdząc, iż umowa ta byłaby ograniczeniem działalności Ligi Narodów.

## Zwycięstwo tezy francuskiej

LOZANNA, 8,7

Dziś o godz 9 i pół rano wznowiono rokowania, które skończyły się zwycięstwem Herriota

Punkt widzenia francuski został przyjęty  
Warunki polityczne, stawiane przez Niemców

zostały przekreślone Wchodzi teraz w grę tylko wysokość sumy, jaką mają zapłacić Niemcy.

Dziś wieczorem spodziewane jest zakończenie układów

## Oddział policji konnej

zaatakowany przez komunistów w Berlinie

BERLIN, 8. 7.

W dzielnicy północnej Berlina wczoraj wieczorem tłum komunistów zaatakował oddział policji konnej. Policjanci byli zarzucaeni gradem kamieni. Wobec przeważających sił napastników oddział ukrył się za tramwajem, skąd dał kilka salw do tłumu. Kilka osób jest ciężko rannych, pozatem rany odnieśli trzej policjanci i cztery konie policyjne. Tramwaj został zdemolowany. Po nadejściu po-

siłków komunistów i odepędzono przy pomocy pałek gumowych.

## Skok do Niagary

Z Nowego Jorku donoszą iż b. baletmistrz moskiewskiego teatru artystycznego Semenow popełnił samobójstwo rzucając się do wodospadu Niagara.

Ciało jego rozbiło się o skały wodospadu i nie zostało dotąd odnalezione.

# Wielka sensacja w Sądzie.

## 3 bandytów z Kercelaka przyznało się

### Wielka sensacja

Dzisiejszy proces w sprawie terroru na Kercelaku rozpoczął się od wielkiej sensacji. Oskarżeni Karpiński, Janiak i Sztajnwort złożyli uroczyste oświadczenia, że przyznają się do winy.

Następnie przewodniczący udziela głosu przedstawicielowi oskarżenia prokuratorowi Kawczakowi.

### Przemówienie prokuratora.

— Nicia przewodnią zeznań wszystkich świadków było oświadczenie, złożone przez jednego z nich na samym wstępie. Powiedział mianowicie: „Nam na Kercelaku żyło się gorzej, aniżeli wam w więzieniu”.

— Pazornie tkwi w tem pewna paradoksalność, w słowach tych jednak niema żadnej przesady. Załować tylko wypada że do zlikwidowania tej bandy przystąpiono tak późno. Jeżeli się tak działo, to dla tego jedynie, że władze bezpieczeństwa nie były o wszystkim należycie poinformowane.

### Pełny obraz rozboju.

— O całej tej akcji terroru na Kercelaku mówiono. Do władz dochodziły tylko drobne fragmenty, jak lekkie pobicia, lekkie uszkodzenia ciała itp. A że Kercelak to nie Wersal więc nie zwracano na to należytej uwagi. Do piero wszystkie te fragmenty, zebrane w jedną całość, stanowią pełny obraz rozboju jakiego banda się dopuszczała.

### Dyskwalifikacja partji.

— Jeżeli jednak stwierdzimy nawet że ktoś z policji bratał się z opryszkami bandy, mimo to nie można porównywać tych stosunków na Kercelaku z Chicago, nie można mówić o tem, żeśmy mieli tutaj swoich Al Capone. Byłaby to niedopuszczalna przesada. Nie jest też wskazane wprowadzenie do sprawy momentów politycznych. Bo jeżeli nawet to wszystko odbywało się pod pokrywką partji politycznej to partja ta dyskwalifikuje się całkowicie.

### Banda Tasiemki.

Zasadniczo oskarżenie sprowadza się do dwóch tez. Po 1) czy oskarżeni stanowili bandę? po 2) czy ich występne czyny można podciągnąć pod art. 589

Ustawodawstwo podaje definicję bandy. Według znakomitego teoretyka prawa karnego prof. Kagancewa, banda jest to stowarzyszenie kilku osób które porozumiały się celem dokonania szeregu czynów. Istota bandy polega na trwałości jej charakteru. Dla pojęcia bandy konieczne jest uprzednie porozumienie zgoda. Nie trzeba tu ustalać, czy dany osobnik brał w danem przedsięwzięciu udział Dla jego winy wystarczy jego udział ogólny w bandzie

Nie wątpliwe banda Tasiemki przeszła już dość dawno w stadium wykonawcze zamierzenia tej bandy wprowadzone zostały w czyn.

### Siemiątkowski przywódca

— Nie ulega wątpliwości że nie wszyscy uczestnicy bandy siedzą na ławie oskarżonych. Kto był jej moralnym protektorem? Oczywiście Siemiątkowski. Sam on przyznał pośrednio że zasiadał w dinojtrach, że wiadome mu były poszczególne wypadki nadużyć. Przyznał nawet w pewnym momencie że z tego tytułu miał w partji nie przyjemności.

— Tasiemka był osobą która pozwalała bandzie hulać na Kercelaku. Ci straganiarze sklepikarze nie płaciliby haraczów gdyby nie współdziałanie z bandą Tasiemki. Wszyscy oni wiedzieli doskonale że jakkolwiek obrona byłaby bezskuteczna, bo za bandą stoi Tasiemka. W tem właśnie streszcza się cała odpowiedzialność Tasiemki

### Pomocnicy herszta.

— Jeżeli idzie o rolę innych oskarżonych to przedstawia się ona indywidualnie. Poza Tasiemką jakby drugą grupę oskarżonych stanowią: Janiak, Karpiński i Sztajnwort

Asystę stanowili: Biechoński, Jakóbczak, Placowski i Osmański. Oni to zgłaszali się do poszkodowanych z nakazami płacenia lub też wezwaniem do stawiania się przed sąd Tasiemki Ostatnią niejako grupę oskarżonych stanowią: Dusznicki, Kantor, Lipszyc i Perelman. Rola Szmięgła jest w przewodzie sądowym najmniej zarysowana

d. c. jutro

# Pakt nieagresji

podpisany wczoraj w Helsingforsie

HELSINGFORS, 8. 7.

Prezydent Finlandji Svinhufvud podpisał wczoraj sowiecko-finlandzki pakt o nieagresji.

Według praw obowiązujących w Finlandji podpis prezydenta równa się całkowitemu zatwierdzeniu.

# Przeszłość zamordowanego Gettera w świetle zeznań świadków.

Drugi dzień procesu doraźnego przeciw mordercom śp. Gettera rozpoczął się o godz. 9 min. 20. Po zaprzysiężeniu świadków sąd doraźny przystąpił do ich przesłuchania.

### Getter tępił nadużycia

Pierwszy zeznał świadek kapitan żandarmerji, Szymon Majblum, który mówił o służbie Gettera w Legionach. Przez czas długi kpt. Majblum wyjaśniał sprawę zarzutu, jakoby Getter zabił legionistę. Jak wynika z zeznań świadka w r. 1917, Getter jako podoficer żandarmerji, otrzymał rozkaz od swych władz przełożonych aresztowania bandyty Kozaczki, który zbiegł z więzienia przy ul. Dzikiej i ukrywał się w Warszawie. Przechodząc przez pl. Dąbrowskiego, Getter spotkał Kozaczynkę i wezwał go do zatrzymania. A gdy ten rzucił się do ucieczki, wówczas wystrzelił, raniąc go ciężko.

Na pytania prokuratora świadek wyjaśnia iż Getter był bardzo energiczny, uczciwy nawet przesadny w uczciwości bo gdy jeden z jego krewnych postąpił nieetycznie i Getter potępił to w sposób bezwzględny. Swoją uczciwością zabity zdradzał sobie ludzi i miał i dużo wrogów.

W dalszym ciągu na pytania obrońcy kpt. Majblum zeznaje że Getter tępił nadużycia

cia i pomagał tegionistom, uciekającym ze służby w Wehrmachcie.

### Getter pomagał kolegom

Następnie zeznawali świadkowie kpt. Strusiński który znał Gettera od roku 1910 i był jego przełożonym Kpt. Stusiński wyraża Getterowi jaknajlepszą opinię kategorycznie zaprzeczając, jakoby G. miał być sutenerem.

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania świadków mecenasa senatora Wyrostka i rotmistrza rezerwy Bobrownickiego, który razem z Getterem pełnił od roku 1916 służbę w Legojnach.

Mec. Wyrostek zeznaje że zarząd główny Zw. Legionistów powołał sąd koleżeńcki w związku z zarzutami które wysunięto przeciw Getterowi. Sąd wydał wyrok który nie dyskwalifikował Gettera zarówno jako człowieka jak i oficera.

Sw Bobrownicki zeznaje, że przeprowadził ankietę w związku z przyznaniem Getterowi odznaczenia za prace niepodległościową Sw Bobrownicki zeznaje, znalazł kilkunastu oficerów, pozostających obecnie w służbie czynnej, którym Getter bardzo wydatnie pomagał w czasie okupacji.

Po krótkim uzasadnieniu przez obrońcę sąd doraźny udał się na naradę.

# Co oznaczają chińskie nazwiska

Wojna chińska ma tę złą stronę że zmusza białych ludzi do wymawiania chińskich nazwisk. Mało kto się orientuje co oznaczają owe niezrozumiałe wyrazy w rodzaju „Czangkaiszeków” „Maczanghanów” i tym podobne Otóż pisownia chińskich nazwisk i imion własnych tem się różni od europejskiej że jedno słowo oznacza czasem zarówno imię własne jak i przydomek oraz nazwisko.

Zdziwiłby się człowiek zachodni gdyby otrzymał list adresowany „józefolgierdgrzmot-tumanowski” tymczasem Chińczycy w ten sposób adresują petycje do generała Czangkaiszeka

Właściwe nazwisko niekoronowanego władcy Nankinu brzmi „Czang” Można więc nazywać go poprostu „generałem Czangiem”

Kai oraz Szek to już przydomki które u Chińczyków wymawia się po nazwisku Kiedy generał Czang był młodym chłopcem przewano go „Kai - Szekiem” czyli twardym kamieniem Miały bowiem piastunki wielada kłopot z ujarzmieniem przyszłego dyktatora

W Chinach istnieje około stu nazwisk jednosylabowych — Czang Czang Wong Wang Li Mo Hu Kwo Kwei i t p. Aż do dnia upadku dynastji mandżurskiej władze nie uznawały innych nazwisk oprócz tych stu nazwisk oficjalnie uznanych Przysługiwało im prawo rozwiązywać małżeństwa zawierane między osobami noszącymi podobne nazwiska

Był to niezawodny sposób zmniejszania liczby kazirodztw które w Chinach zdarzają się na porządku dziennym co wbrew przy-

puszczeniom zwolenników „życia ułatwione go” bynajmniej nie wpływało dodatnio na rozwój rasy Dzisiaj poprawiły się pod tym względem stosunki w państwie Żółtego Smoka Pan Czang z Pekinu już się nie ożeni z panną Czang z Kantonu

W przeciwieństwie do nazwisk rodowych których liczba jest nader ograniczona w księ gach stanu cywilnego roi się od przydomków nadawanych dzieciom gwoli odróżnienia ich od bliższych i dalszych krewnych Np. pan Wang dał swemu starszemu synowi przy domek Ber - Lin na pamiątkę studjów uniwersyteckich które ukończył nad Sprewą On sam znie się Uh - Sin czyli „urodzony w Szanghaju”

Ponoć jego ojciec zacięty „Kantonczyk” chciał w ten sposób zaznaczyć że syn tylko się urodził w Szngaju pozostał jednak wier ny Kantonowi Druhí syn Wangu ujrzał światło dzienne podczas bombardowania Szapei dano mu więc przydomek „Kuo - Nan” —czyli „urodzony podczas narodowej żałoby

Co piąty Dhińczyk w 450- milionowym narodzie zwie się Wang. Ale przydomki w rodzaju „Berlinów” i „Kuo-Nanów” dawane są tylko dzieciom zamożnych rodziców. Sto procent Chińczyków wybiera nazwiska skromne i niewiele mówiące. Np. w rodzinie państwa Wang jest służący, który zwie się Wang-Sia-Kiu-Ze, czyli „szczeniak”, córka jego jest „czerwonym kwiatem”, syn „korniszonem”, a drugi syn — „Gmachem”.

Takie oto krzyżówki wymyślają sobie Chińczycy na własne i białych ludzi utrapienie.

# Wiecznym optymistom

„W polityce zagranicznej pierwszym naszym zadaniem będzie podarcie hańbiącego naród niemiecki traktatu wersalskiego”. Są to słowa Wieganda, znanego posła do Reichstagu z partji narodowych socjalistów, wypowiedziane na wiecu przedwyborczym w Lipsku wobec kilku tysięcy osób. I właściwie nie należy się dziwić. Oddawna już w dziedzinie polityki zagranicznej opinia niemiecka jest jednolita. A jednak są jeszcze i dziś „wieczni optymiści”, wierzący w pokojowe zamiary naszego wschodniego sąsiada. Piastowe przysłówie powiada, że „wiedzą sąsiedzi, jak kto się dzi”. Tak jest przeważnie, tak bodaj być powinno, ale niestety, jakże często bywa inaczej! Nie można powiedzieć bezwzględnie, że my swoich sąsiadów znamy. Wieleby można powiedzieć o tem, czy dobrze znamy i rozumiemy dzisiejszą Rosję, ale przede wszystkim naszą ignorancja, nieraz rozbijającą naiwna wobec Niemiec zasługuje na podkreślenie.

Nie poto zacytowałem na wstępie słowa wybitnego hitlerowca, by potem powiedzieć, że jest to coś nadzwyczajnego, jakaś rewelacja, czy nieoczekiwane oświadczenie. Nie, przecież, słowa o podobnej treści słyszeliśmy nieraz z ust wielu, wielu polityków niemieckich, z ust polityków o różnych przekonaniach politycznych. We wszystkich innych kwestjach może być między nimi rozbieżność ale traktat wersalski, ale ich wschodnie granice — to kwestje jednako traktowane przez wszystkich Niemców. Traktat wersalski jest świstkiem papieru, który trzeba porwać, a granica wschodnia musi ulec rewizji. Tak mówią wszyscy Niemcy. Ale dziś już nietylko słowa padają z ust polityków niemieckich. — Rozszalała, wściekła propaganda antypolska wydaje skutki znamienne. Zamiast słów padają strzały: do polskich marynarzy, do polskich działaczy... — pisze „Nowe Życie”.

Stan taki, zdawałoby się, powinien obalić najbardziej zakorzenione sympatje niemieckie. Zdawałoby się, że ani jeden Polak nie powinien mieć złudzenia co do celów polityki zagranicznej Niemiec, a co zatem idzie powinien należycie oceniać skutki, jakie urzeczywistnienie tych celów musi spowodować. — Niestety, spojrzmy wokół, ileż „wiecznych optymistów” zobaczymy. Ale właściwie pociągają ich szakać nawet koło siebie. Na czele państwa stoją rządy tej grupy, a raczej grupki społeczeństwa, które przede wszystkim z wiel-

kiem optymizmem patrzą na szalejące w ogniu walk i propagandy hitlerowskiej Niemcy. Już nietylko ludzie, znajdujący się zdala od wszelkiej polityki wogóle, ale właśnie sami politycy z jakąś karygodną bezmyślnością przypatrują się rozgrywającym się tuż za granicą wypadkom. Wieczni optymiści! Dokąd ci zaślepieni i bezkrytyczni ludzie postępują naszą naszą państwą. Czyż potrafią wprowadzić ją w zacisze portu-pokoju? Czy raczej nieudolnie sprowadzą ją na burzliwe fale wojny?

## Śmierć Weyszenhoffa

Wielki pisarz zmarł wczoraj o godz. 9-te wieczorem

Józef Weyszenhoff nie żyje..

Nie ma w Polsce nikogo, ktoby nie wiedział kim był Weyszenhoff.

Któż z nas nie zachwycał się najpiękniejszymi, jakie zna polska literatura poetyckimi obrazami przyrody na kartach „Sobola i panny”, „Puszczy”, „Unji”, „Gromady”!

Któż nie podziwiał arcykunsztu satyry w „Żywocie i myślach Zygmunta Podfilipskiego”!

Był Weyszenhoff — obok Zeromskiego, Reymonta i Przybyszewskiego — jednym z karmazynów polskiej prozy ostatniego okresu przedwojennego. Zajmował w niej stanowisko odrębne, swoje własne.

Klasyk w mistrzowskiej formie pisarskiej rozarzał pióro romantyzmem, gdy przyszło mu kreślić obraz przyrody borów litewskich, przy gód myśliwskich.

Najcisłszy, duchowy związek z przyrodą, taki jak Mickiewicza w „Panu Tadeuszu” stanowił istotę psychiki Weyszenhoffa, co znalazło najpiękniejszy wyraz z niezapomnianej

nigdy, najgłębszym wzruszeniem przejmującej scenie śmierci Morozza z „Puszczy”. W symbolu duszy morozowej, która poszła grać w głuszczy.

Czy teraz, w litewskim borze, nie zagra w głuszczy dusza Weyszenhoffa?

x x x

Józef Weyszenhoff urodził się w r. 1860 w Kolanie, majątku rodzinnym na Podlasiu.

Pochodził ze starej rodziny inflanckiej był wnukiem generała napoleońskiego Jana Weyszenhoffa.

Szkolę średnią ukończył w Warszawie w 4 gimnazjum. Studjował następnie wspólnie z wielu innymi Polakami prawo w Dorpacie. W roku 1891 Weyszenhoff był wspólnie z Djonizym Henklem redaktorem „Biblioteki Warszawskiej”.

Już wtedy zwracał na siebie wybitną wagę. Powołanie pisarskie zaczyna się w nim odzywać coraz silniej. Wydaje koleją szereg książek.

Oto ich porządek chronologiczny:

„Lyrica” (r. 1894), „Z Grecji” (1895) i „Z rączyny Jana Bełskiego” (1894), „Z błękitami” (1894) i świetna powieść „Żywot i myśli Zyg. Podfilipskiego”, która utorowała pisarzowi sławę.

Dalej idą coraz goręcej przyjmowane:

„Sprawa Dołgi” (1902), „Syn marnotrawny” (1904), „Dni polityczne: I Narodziny działacza, II W ogniu” (1905), „Unja” (1910), „Hetmani” (1911), „Soból i panna” (1911), „Erotyki” (1911), „Gromada” (1913), „Znaj pana” (1913), „Puszcza” (1914), „Nowele” (1920), „Cudno i ziemia cudńska” (1921), „Noc i świt” (1925), „Mój pamiętnik literacki” (1926), „O sztuce pisarskiej Pawła Cazin” (1928), „Jan bał ziem” i „Ulica” (1930).

Weyszenhoff był laureatem nagrody miasta Poznania, a przed kilku tygodniami wręczono mu nagrodę literacką m. Warszawy.

Czterdziestolecie pracy pisarskiej wielkiego pisarza czciliśmy niedawno uroczystym obchodem.

Był to ostatni hołd złożony Weyszenhoffowi przed śmiercią.

x x x

Pogrzeb Józefa Weyszenhoffa odbędzie się dzisiaj.

## Tłumy nędzarzy z kresów ciągną na zachód

Zebracy warszawscy w obronie swoich „warsztatów pracy”

Niezwykły wiec odbył się przed kilkoma dniami w Warszawie. Król żebraków żydowskich Icie Menzyn (Gęsia 101) zwołał wiec swoich „poddanych”.

Trzeba bowiem wiedzieć, że żebracy żydowscy w Warszawie posiadają żelazną organizację. Każde wyłamanie się z pod rygoru organizacji karane jest pięścią. Z pomocą tego roru król Icie Menzyn w ślepem posłuszeństwie utrzymuje swoją niezwykłą armię.

Icie Menzyn zwołał walny wiec, wobec groźnego niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad głowami żebraków warszawskich. Miano wicie doniesiono, że z terenów głodującej Wileńszczyzny, Wołynia i innych obszarów kresów wschodnich, ciągną do Warszawy tłumy żebraków żydowskich, w nadziei że w stolicy uzebrzą przynajmniej na utrzymanie.

Wiec odbył się za murem żydowskiego cmentarza na Gęsiej Przybyło około 300 bab i dziadów, o odrażającej powierzchowności, bez nóg i rąk, niewidomych i głuchych — Atmosfera panowała niezwykle gorąca. Każ-

de przemówienie przerywano okrzykami, wymachiwano kulami. Gdy jednak przemówił „król” panowała grobowa cisza.

W wyniku narad postanowiono ustawić na rogatkach miejskich bojówki żebraków warszawskich, celem niedopuszczenia przybyszów do stolicy. Bojówki te czuwają już od kilku dni, a nawet stoczono już jedną walkę.

Gromada żebraków warszawskich napała i dotkliwie pobiła dążących do stolicy dziadów z kresów. Nieoczekiwanie napadnięci żebracy z prowincji wstrzymali swój pochód i obozują w okolicach stolicy.

Król Icie Menzyn prowadzi pertraktacje z żebrakami warszawskiej i innych wyznań o współdziałanie, gdyż stolicy grozi również najście żebraków chrześcijańskich z prowincji. Świat żebraczy w Warszawie czuje się poważnie zagrożony i szykuje się do energicznej walki.

# Przepowiednia rewolucji i zamieszek

Pisarz niemiecki Emil Ludwig w ciągu marca i kwietnia konferował codziennie z Mussolinim, któremu stawiał pytania na temat bieżących zagadnień politycznych i zapisywał skrupulatnie odpowiedzi szefa rządu włoskiego.

„Bulletin Quotidien” zamieszcza niektóre fragmenty tych rozmów, które wkrótce ukażą się w książce Ludwiga i wywołają nie wątpliwie sensację.

Na pytanie Ludwiga, czy olbrzymia armia francuska stanowi gwarancję pokoju, Mussolini wyraził przekonanie wręcz przeciwnie.

Na pytanie, dlaczego Mussolini nie staje się nowym Napoleonem, twórcą nowej Europy, spadkobiercą apostołstwa pokojowego Brianda, odrzekł on, iż myśl wzniesienia gmachu nowej Europy nie jest mu obca, ale czasy jeszcze ku temu nie dojrzały. Katastrofa go-

spodarcza musi jeszcze bardziej się pogłębić, nowe rewolucje są nieuniknione i dopiero potem będzie można myśleć poważnie o stworzeniu nowego typu Europejczyka.

Na pytanie, czy między faszyzmem i bolszewizmem istnieją analogie ustrojowe, Mussolini oświadczył, iż istnieją różnice, lecz nie sposób zaprzeczyć istnieniu podobieństw. We wszystkim, co jest negatywne, faszyzm się zbliża do Rosji, ponieważ faszyzm jest przeciwny liberalizmowi, demokratyzmowi i parlamentaryzmowi.

W końcu Mussolini oświadczył, iż faszyzm nie jest w ścisłym znaczeniu tego słowa socjalizmem państwowym, ale z komentarza Ludwiga wynika, jakby Mussoliniemu myśl o nawrocie do jego dawnej przeszłości socjalistycznej nie była całkowicie obca.

# Nowe złodziejstwo - Bolszewiji

W tych dniach przed paryskim sądem apelacyjnym rozpoczął się proces wytoczony przez Szalapina, znanego śpiewaka rosyjskiego rządowi sowieckiemu o wypłacenie mu od szkodowania w sumie 2 mil. franków.

Szalapin utrzymuje, iż w r. 1917 powieził swoje pamiętniki Maksymowi Gorkiemu. W r. 1924 dowiedział się, ku wielkiemu zdziwieniu, iż rząd sowiecki wydał je, nie mając żadnego z jego Szalapina, strony upoważnienia.

Egzemplarze pamiętników rozeszły się po całym świecie, przynosząc poważny do-

chód on zaś nie otrzymał z tego tytułu najmniejszego wynagrodzenia.

Szalapin przed kilku miesiącami wystąpił z powództwem przed paryskim sądem handlowym, lecz paryskie przedstawicielstwo Sowietów zasłoniło się wówczas swą niekompetencją w tej sprawie.

Publiczność paryska czeka z zaciekawieniem wyroku, który może służyć na przyszłość poważnym precedensem dla tych wszystkich, którzy padli ofiarą swej łatwowierności w stosunkach z bolszewikami.

# Jak zarobić 55.000 zł. ? Trzeba mieć synka i... spryt

Zgoła niepowszednią historję roztrząsał warszawski sąd apelacyjny, któremu sprawił kłopot pomysłowy obywatel z Siedlec, p. Kazimierz Jankowski.

P. Jankowski wybierał się do Ameryki i w związku z tem podał do gazet ogłoszenie iż jako wdowiec odda swego małego synka na wychowanie solidnym ludziom, przyczem wybranym opiekunom złoży jednorazową wypłatę w sumie 50 tys złotych.

Efekt tego ogłoszenia był nadzwyczajny P. Jankowski otrzymał 6 tysięcy podań. Musiał przyjąć maszynistkę i założyć całe biuro korespondencji z ofertami. Każdemu z nich odpowiedział, że mógłby z nimi traktować, musi przedtem jednak przeprowadzić wywiad boć przecie nie może oddać synka w bylejakie ręce. Zatem należy nadesłać na cel zasięgnięcia informacji 20 zł.

W ten sposób p. Jankowski w krótkim czasie miał na swym rachunku w RKO. 105

tys. zł. Z sumy tej podjął 50 tys. i tak jak przyrzekł w ogłoszeniu, wybrał sobie solidne małżeństwo, któremu pieniądze te wpłaci, synka ucałował i pozostawił go w rękach nowych opiekunów.

Z sumą 50 tys. wybierał się za ocean, doścignęła go jednak skarga kilku innych osób, które dały po 20 zł, a nie zostały obdarzone zaufaniem.

Sąd siedlecki, przed którym p. Jankowski stanął oskarżony o oszustwo wydał wyrok uniewinniający.

Sprawa znalazła się w warszawskim sądzie apelacyjnym, gdzie jednak wyrok uniewinniający zatwierdzono, Sąd w ustnych motywach stwierdził, że w czynie p. Jankowskiego brak cech wprowadzenia w błąd, bowiem istotnie synka oddał i przyobiecane pieniądze wpłacił.

# Sensacyjne manewry pod Piotrkowem

W lasach leśnictwa Mokre pod Piotrkowem odbywały się wielkie manewry związku żydowskiej młodzieży komunistycznej dzielnic piotrkowskiej i tomaszowskiej.

W czasie manewrów zjawili się nagle większy oddział policji, który zaskoczył wywrotowców. Bojowcy komunistyczni na widok uzbrojonych policjantów, rozpięchli się na wszystkie strony, mimo to, 50 wywrotowców pochwycono i odstawiono do Piotrkowa. Zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności za należenie do wywrotowej organizacji. Według zeznania świadków w manewrach uczestniczyło z górą 500 osób.

# Piekło i tortura

„Nauczycielki bydgoskie, cierpliwie znoszące katusze, nawykłe do harówki, skromnych wymagań, pragną w wakacjach wyjść zamarz, aby nie wracać do piekła. Z wyjątkiem nauczycieli wszyscy mile widziani, wiek, wygląd obojętny. „Wyzwolenie” poste restante”.

Notatka ta ukazała się onegdaj w jednym z dzienników małopolskich. Pod tym banalnym napozór ogłoszeniem kryje się treść, która bez przesady rzecz można, urasta do rozmiarów zastraszającego zagadnienia.

Bo jako!

Nauczycielka, której wielkiej roli społecznej nie doceniać nie wolno, zawód swój, który powinien być posłannictwem, uważa za piekło. Chce uciec ze szkoły, w której „znosi katusze”.

Kto zawinił, że nauczyciele odnoszą się do swego zawodu z taką nienawiścią? Czyżby przyczyną leżała w obecnych metodach?

Trzebaby zbadać stosunki w szkołach, w których życie wychowawców młodzieży jest piekłem i torturą.

# 1.898 kandydatów na każde 100 wolnych posad

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego na miesiąc kwiecień na każde 100 wolnych posad w Polsce przypada ogółem 1898 kandydatów.

Największa liczba poszukujących pracy przypada na grupę pracowników umysłowych, w której na każde 100 wolnych posad kandydowało aż 11.203 osób.

W przemyśle włókienniczym liczba kandydatów wynosiła 7010 osób. W przemyśle metalowym 3262; w przemyśle górniczym 2405 w budowlanym 2133, w hutniczym 921, w grupie rob. niewykwalifikowanych 1630, w grupie młodocianych 882, w grupie robotników rolnych 282 osób. na każde 100 wolnych posad.



Reklama to potęga.

# RESZTKI TOWARÓW z FABRYKI LEONHARDTA

na garnitury, kostjomy, płaszcze, i ubranka dziecinne — sprzedaje  
**EDMUND WASILEWSKI**  
Piotrkowska 152.

# KRONIKA

# Burza nad Łodzią

69 razy wzywana straż ogniowa.

Lipiec	KALENDARZYK
9	Cyryla
SOBOTA	

## Chleb stanął o 10 proc.

W dniu wczorajszym w Magistracie m. Łodzi pod przewodnictwem wiceprez. Rapalskiego odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, przy udziale przedstawicieli władz administracyjnych, konsumentów i producentów (cechów piekarskich).

Posiedzenie komisji poświęcone było omówieniu kwestji nowych cen na chleb i mąkę.

Komisja po przeprowadzeniu kalkulacji postanowiła zniżyć maksymalne ceny na pieczywo i mąkę o 10 proc.

Nowe ceny muszą uzyskać aprobatę Magistratu, poczem zostaną wprowadzone w życie z dniem ogłoszenia.

## Skutki upałów

Wskutek upałów, dachy domów pokryte papą rozgrzewają się i nie spełniają należycie swej roli, zabezpieczenia przed ogniem, a wręcz odwrotnie dość łatwo zapalają się od iskier wydobywających się kominami.

W tygodniu bież., jak to podawaliśmy miało miejsce kilka podobnych pożarów.

W ciągu ostatniej doby zanotowano znów kilka wypadków zapalenia się dachów papowych, które jednak skończyły się ugaszeniem ognia w zarodku, bez poważniejszych następstw.

Na domu przy ulicy Pięknej 35 zapalił się od iskry z kominu rozgrzany przez słońce dach pokryty papą. Ogień spozstrzeżony względnie późno rozszerzył się i zajął belkowanie dachu.

Na ratunek wezwano IV oddział straży który po półgodzinnej akcji pożar ugasił. Straty wynoszą około 2000 zł.

Podobny wypadek miał miejsce na ulicy Zórawiej 52, gdzie ogień zniszczył część dachu na domu mieszkalnym przyczyniając strat na 800 zł.

## Dwa podrzutki

(a) Pod parkanem posesji Nr. 31 na ulicy Zagajnikowej w dniu wczorajszym przechodnie znaleźli dziecko płci męskiej, liczące około 6 tygodni życia. Dziecko było zupełnie zdrowe i żywe. Podrzutka przesłano do żłobka, równocześnie zaś policja wdrożyła poszukiwania za zbiegłą matką.

Drugi podobny wypadek miał miejsce na rynku Lechnhardta. W wstępie publicznym urządzonym w wspomnianym rynku, w dziale przeznaczonym dla kobiet znaleziono podrzutka płci męskiej liczącego około 4 tygodni życia.

Powiadomiona policja przybyła na miejsce i przesłała dziecko do żłobka, równocześnie zaś wszczęła poszukiwania za matką

(a) W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przeciągnęła nad Łodzią burza z gradem i piorunami, która wyrządziła olbrzymie szkody.

W ciągu jednej godziny między 15—16 straż ogniowa wzywana była w 69 wypadkach, a wiec do 4 pożarów, które powstały przy ulicy Limanowskiego 111, Nowo-Targowej 26, Nowo-Zarzewskiej 7 i Łaskiej 3, oraz do 65 wypadków zalania wodą suterenu.

Do akcji ratowniczej stanęło 6 oddziałów straży ogniowej, które w pierwszym rzędzie przystąpiły do wypompowania wody, zalewającej piwnice. Szczególnie miało to miejsce w dzielnicy Staromiejskiej, gdzie zalane były piwnice zamieszkałe względnie służące za pomieszczenie przedsiębiorstw handlowych.

Deszcz oraz grad zalał nie tylko piwnice, lecz również zapełnił kanały uliczne i zalał jezdnie oraz chodniki, tak że ruch tramwajowy został wstrzymany.

Na niektórych ulicach woda sięgała wysokości 1 metra.

Pozatem w kilku wypadkach zarówno w Łodzi, jak i w okolicy nastąpiło porażenie piorunami.

I tak w fabryce Gothelfa przy ulicy No-

wo-Targowej 26 uderzył piorun w turbinę i poranił zatrudnionego przy maszynie robotnika, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala okręgowego.

Podobny wypadek miał miejsce przy ul. Łaskiej 3, gdzie od uderzenia piorunu powstał ogień. Ogień ugasiła straż. Porażony został przytem Kazimierz Sobczak, którego opatrzył lekarz pogotowia.

Przy ulicy Zgierskiej 55 uderzył piorun w szopę, wskutek czego zostało porażonych 2 osoby. Również uderzył piorun na posesji przy ulicy Piotrkowskiej 46, gdzie na szczęście obeszło się bez ofiar, a jedynie lżejszemu porażeniu uległ przechodzień.

Ponadto uderzył piorun w słupy przewodników tramwajowych na placu Dąbrowskiego, które spalił na dystansie od Nowo-Targowej aż do Pomorskiej.

Pozatem pioruny uderzały w inne miejsca, nie wyrządzając poważniejszych szkód. Straty spowodowane wczorajszą burzą są dość poważne, jednak narazie nie zdołano ich ustalić.

Również cały szereg wypadków i strat zanotowano na terenie Województwa Łódzkiego brak narazie wiadomości co do tychże.

## Samobójstwo kupca

# Miast do Ameryki - do grobu

(a) W dniu wczorajszym lokatorzy domu przy ulicy Zgierskiej 9 zaalarmowani zostali hukiem wystrzału, dochodzącym z klatki schodowej.

Oczom nadbiegłych przedstawił się niezwykle widok. W kałuży krwi z przestrzeloną skronią dogorywał jakiś młody mężczyzna. Denat trzymał dymiący rewolwer w zacisniętej kurczowo prawej ręce.

Na miejsce przybyła niezwłocznie policja, która ustaliła, że samobójcą jest 32-letni Abraham Celnikier, kupiec, zamieszkały przy ulicy Różnocej 7.

Celnikier strzelił sobie z rewolweru z tak bliskiej odległości, że rana była zupełnie osmolona dymem. Ranny przed przybyciem lekarza pogotowia zmarł, nie odzyskawszy przytomności, wskutek poszarpania tkanek mózgowych i rozbicia czaszki.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do

czasu nadejścia komisji sądowo-lekarskiej. Równocześnie policja przeprowadziła dochodzenie. Ustalono, że Celnikier był żonaty od 3 lat, lecz od 2 lat nie żył ze swą rytualną żoną, która nagabywała go jednak, by dziecko adoptował i nadał mu swe nazwisko.

Celnikier wybierał się ostatecznie do Ameryki (Argentyny). W tym celu sprzedał wszystkie swe rzeczy, zaopatrzył się w paszport i wizę, sporządził akt uznania dziecka, następnie zaś pożegnał się ze swą eksżoną, oświadczając, że wyjeżdża do Ameryki.

Następnie pożyczył od jednego ze znajomych rewolwer i udał się na ulicę Zgierską, gdzie w korytarzu domu Nr. 9 pozbawił się życia.

Jak ustalono, przyczyną, która skłoniła Celnikiera do samobójstwa, był brak gotówki na kosztą przejazdu do Ameryki, jak również na dalszą egzystencję w kraju.

# Likwidacja Kuratorj. Okręgu Szkolnego Łódzkiego?

Dwa kuratorja na jedno województwo.

W dniu wczorajszym obiegła Łódź pogłoska o mającej nastąpić likwidacji Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego, przyczem likwidacja ta ma nastąpić na jesieni rb.

Ze źródeł miarodejnych dowiadujemy się, że wiadomość ta odpowiada o tyle prawdzie, że już od pewnego czasu czynniki rządowe ze względów oszczędnościowych postanowiły zlikwidować niektóre kuratorja, a między innymi w swoim czasie uległo likwidacji kuratorjum w Białymstoku, a obecnie znów likwidacji tej ma ulec kuratorjum łódzkie, pomorskie, wołyńskie.

Jak nas informują sprawa likwidacji powyższych kuratorjów była szeroko omawiana w Ministerstwie Wyznań Rel. i Ośw. Publ. jednak do obecnej pory nie nadeszły do Łodzi oficjalne zarządzenia.

Dalej dowiadujemy się, w myśl zapowiedzianego projektu rządowego każde z kuratorjów obejmowałoby po dwa województwa przyczem Warszawskie kuratorjum objęłoby Łódź i część województwa łódzkiego.

## Z głodu

(a) Na ulicy Piłsudskiego 2 zastał nagłe z wycieńczenia, głodu i upału 43-letni Kazimierz Madaj, bezrobotny i bez stałego miejsca zamieszkania.

Chorego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie słabionym do zbiorczej miejskiej

## Rewizja norm średniej zyskowności

(a) Na ostatnim zebraniu stowarzyszenia kupców w Łodzi, omawiana była sprawa konieczności przeprowadzenia rewizji stawek średniej zyskowności, obowiązujących od ubiegłego roku, przy obliczaniu dochodu, przy opodatkowaniu na rzecz państwa.

W sprawie tej postanowiono wszcząć starania w Izbie Skarbowej i Izbie Przemysłowo-

Handlowej, wskazując, iż dochód w zestawieniu z obrotami w porównaniu z latami poprzednimi znacznie się zmniejszył, albowiem wobec ogromnej konkurencji kupiectwo zbywa towary niejednokrotnie po cenie kosztu, a nawet poniżej tych cen, w wypadku wyprzedzący posezonowych.

## Ten, który sprzedaje futro w czasie upału

(a) Dnia 3 czerwca r. b. w czasie nieobecności domowników zakradł się jakiś złodziej do mieszkania Andrzeja Saławczyńskiego przy ul. Brzezińskiej 43.

Złodziej przy pomocy wytrycha rozwarzył mieszkanie i zadowolił się futrem które zastał w przedpokoju, a przedstawiające wartość około 500 zł.

Po ujawnieniu kradzieży powiadomiono policję, która wdrożyła poszukiwania. Dopiero

po kilku dniach przychwycono na Bałuckim Rynku niejakiego Marcina Wesołowskiego, który zamierzał sprzedać futro skradzione u Saławczyńskiego.

Aresztowano go i osadzono w więzieniu. Wczoraj stanął on przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Na rozprawie przyznał się do winy, lecz wobec tego, iż już kilka razy karany był za kradzież Sąd skazał Marcina Wesołowskiego na 1 rok więzienia.

## Nowy cios dla urzędników

### Zdołu zamiast zgóry

Duże zaniepokojenie w kołach urzędników państwowych wywołała wiadomość o zamierzonej zmianie systemu wypłaty pensyj. Zamiast płacić pensje miesięczne z góry, miało je płacić z dołu. Reforma ta miała być przeprowadzana stopniowo; w jednym miesiącu urzędnicy mieli otrzymać pensje 10-go, zamiast 1-go, w drugim — 20, w trzecim znów 1-go — ale następnego miesiąca.

Obecnie dowiadujemy się, że w niektórych przedsiębiorstwach państwowych w War-

szawie już obecnie przeprowadzona jest taka operacja. W państwowej wytwórni łączności na 1-go lipca wypłacono pracownikom tylko zaliczki, oświadczając, że nadal pensje płatne będą z dołu, a nie z góry.

W bieżącym roku wytwórnia ta oszczędzi sobie w ten sposób 8,5 procent płac. Faktycznie równa się to obniżce o 8,5 procent zarobków, gdyż napewno w najbliższych latach nie przywróci się dawnego systemu wypłaty pensyj.

## Pech ulicznego

krupiera

(a) Na ulicy Pomorskiej w bramie domu Nr. 4 rozłożył się z przenośnym stolikiem jakiś osobnik, który w karty ogrywał przechodniów.

Wstępną krupiera spostrzegła policja, która zatrzymała karty i hazardziarza. Okazał się nim 32-letni Antoni Sikorski, bez stałego miejsca zamieszkania, kilka razy karany za podobne oszukańcze występy.

Po spisaniu protokołu, Sikorskiego zwolniono, z czego skorzystał i ponownie rozłożył się ze swym „kasynem” o kilka domów dalej na ulicy Pomorskiej.

Zatrzymany po raz wtóry został osadzony w areszcie do dyspozycji Sądu.

## Z Polskiego Tow. Krajoznawczego

Zarząd przypomina, że zapisy na 8 dniową wycieczkę statkiem z biegiem Wisły kończą się we wtorek dn. 12 bm.

Oplata dla członków zł. 50 —, dla gości złotych 55.

Sekretariat czynny od godz. 18 (punktualnie) do 21-ej. Tel. 110-10.



ANIOLEK

— Czy nie prawda, że moja narzeczona to anioł?

— Hm, tak; ale maluje się.

— No przecież nikt z nas nie widział mego anioła, jak namalowanego.

WŁASNY OGRÓDEK

— Że się cieszyicie z własnego ogródka to rozumiem. Ale żeby chodzić po nim w takiej ulewie — tego nie mogę pojąć!

— Ach, ty nie masz pojęcia, co to za rozkosz — przechadzać się we własnym deszczu.

## Urowadzenie młodej dziewczyny

### Przypuszczenie handlarze żywym towarem

Ubiegłego tygodnia miał miejsce w Salnówku, pod Świeciem tajemniczy wypadek który porurił całą okoliczną ludność.

Okolo godziny 17,30 wieczorem, przed restaurację Kiełpińskiego w Salnówku, zajeżdżało jakieś tajemnicze auto, które po kilku minutowym postoju, ruszyło z miejsca w szalonym pędzie odjechało, a jednocześnie zginęła służąca Kiełpińskiego, 19-letnia Amalja Pankanin.

Jadące z zawrotną szybkością auto napotykało na drodze wywrócony wóz z sianem, który zatamował przejazd. Wówczas z auta wyskoczyło dwóch mężczyzn rozmawiających z sobą po niemiecku, którzy dla skrócenia drogiego widocznego czasu, przepchnęli auto rowem, omijając w ten sposób przeszkodę poczem wskoczyli szybko do auta i w tym samym tempie pojechali dalej.

Za zaginioną dziewczyną przeszukano całą okolicę, rozpytano u krewnych, jednak dotychczas nigdzie jej nie odnaleziono.

Dziewczyna opowiadała swoim pracodawcom, że przed tygodniem, gdy była sama w restauracji, zjawił się jakiś pan który ją rozpytywał o różne rzeczy, a mianowicie w jakiej porze można ją zastać, czy pracodawcy często się wydalają, i t.d., obiecując jej przy-

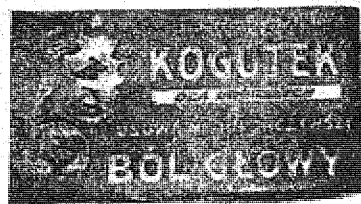
Przypuszcza się że przybyli autem osobnicy, pod pozorem podania papierosów lub czegoś podobnego, wywabili dziewczynę z restauracji i wciągnęli do auta. Przypuszczenie to usprawiedliwia również fakt, że dziewczyna na zginęła, mając na sobie tylko spódniczkę i fartuch, była nawet bez ponczoch, pozatem wszystkie jej rzeczy pozostały u pracodawców.

Stwierdzono, że ten sam samochód zatrzymał się przedtem w Przechowie, z powiatu świeckiego, z którego to samochodu wyskoczyło w pewnej chwili dwóch nieznanych osobników, usiłując wciągnąć doń pewną młodą panienkę, która jednak zdołała wyrwać się napastnikom i zbiegła.

Panuje ogólne przekonanie, że najprawdopodobniej byli to handlarze żywym towarem, którzy mają swe centrum w Królewcu.

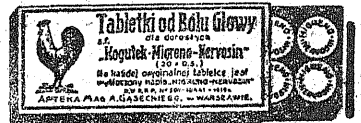
Wypadkiem tym poruszona została cała okoliczna ludność, a młode dziewczęta boją się same wychodzić z domów.

Władze przeprowadzają energiczne dochodzenia w tej zagmatwanej sprawie.



### Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy ządać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludozwo do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Ządać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

# Rozmaitości

## ze świata

### Skarb Inkasów

Po 100 latach odnaleziono skarby  
za pół miljarada złotych

Skarb Inkasów! Ileż nagromadziło się doń oń legend, ile wysiłków ludzkich poszło na marne, by odkryć go i wydobyć z uścisków za wszelką cenę! Na przestrzeni stu przeszło lat legenda rosła, stawała się coraz bardziej uchwytna i niemal już uważano ją za wytwór fantazji ludzkiej. Na śmiałych i opętanych żądzą zdobycia skarbu awanturników patrzano jak na półgłówek i maniaków.

Nie zapominajmy bowiem, że było ich dość wielu i w ciągu ostatnich trzydziestu lat zorganizowano przeszło dwadzieścia kosztownych ekspedycji na Wyspy Kokosowe, niewielkie i zdala od wielkich morskich szlaków handlowych leżące na Oceanie Spokojnym w łamkach starego lądu, gdzie drzemać miały w ukryciu olbrzymie skarby.

Przedostatnią wyprawę po ukryte skarby zorganizował sir Malcolm Campbell, słynny automobilista i zdobywca światowego rekordu szybkości. Wyprawa ta, która miała miejsce w 1925 r., zakończyła się zupełnym niepowodzeniem i jedynym jej rezultatem była niezwykle ciekawa książka Campbell'a o przygodach ekspedycji w poszukiwaniu ukrytego skarbu. Zamiast stosów złota znalazł on — po szeregu niesłychanych trudów i poszukiwań — tylko ruiny starej świątyni Inkasów i starą łopatę, którą posługiwał się prawdopodobnie kapitan Thompson, angielski marynarz i korsarz — on właśnie ukrył na Wyspach Kokosowych zrabowane skarby.

Ostatnia wyprawa pod kierownictwem inż. Clayton'a z Kanady — jak donoszą depesze nowojorskich korespondentów prasy angielskiej i francuskiej — wpadła wreszcie na ślad ukrytych skarbów i wydobyła je na powierzchnię ziemi. Poszukiwania przeprowadzono zapomocą specjalnego aparatu, skonstruowanego przez inż. Clayton'a i będącego czemś w rodzaju elektro-magnetycznej różdżki. Podobno właśnie dzięki zastosowaniu tego aparatu udało się odkryć skarby. Znajdowały się one zaś w miejscu zaledwie o 10 metr. oddalonym od punktu, gdzie zakończył swe bezowocne poszukiwania Campbell.

Dzieje odnalezionego skarbu, którego wartość przekracza pół miljarada złotych, były bardzo burzliwe i na odnalezionem złocie wiele jest krwi ludzkiej.

Oto podczas walk wolnościowych w Ameryce Południowej niektórzy mieszkańcy miast południowo-amerykańskich opuścili swe siedziby, zabierając wszystek swój dobytek. Były to rzeczywiście olbrzymie skarby, sięgające jeszcze walk z Inkasami — szczerzyło te naczynia i puhanry, worki złotych monet, biżuterje, był tam nawet wielki posąg Matki Boskiej i w masywnym złocie odlany. Wszystko to załadowane zostało wraz z właścicielami skarbów na statek angielski „Mary Dyer” którego właścicielem i kapitanem był właśnie Thompson. Było to w 1813 roku, gdy wojska

Szymona Boliwara wmaszerowały do Wenezueli.

Kapitan Thompson nie wahał się długo z decyzją i na statku swym wymordował pod czas snu wszystkich południowo-amerykańskich pasażerów, poczem skierował statek ku Wyspom Kokosowym, gdzie ukrył zdobyte zbrodnią skarby. Wieść o tym czynie rozeszła się lotem błyskawicy po świecie i rząd peruwiański wysłał cztery statki wojenne celem zlikwidowania bandy piratów, w którą przerodził się marynarze kapitana Thompsona i on sam, do niedawna znany z szlachetności oficer marynarki angielskiej — tak zmieniła ludzi chciwość, żądza złota i zdobycia majątku za wszelką cenę.

### Nowa gorączka złota

Północ Kanady jest w chwili obecnej terenem zdarzeń, które przypominają historje gorączki złota, jaka opanowała ludzi, gdy wykryto złoto w Klondyke.

Zaledwie rozeszła się wieść, że w Kanadzie jest złoto, gdy znów tysiące ludzi, szczególnie bezrobotnych, rzuciły się w tamte okolice, by wydobywać złoty kruszec.

Ale ziemia kanadyjska nie daje sobie łatwo wydrzeć swoich skarbów.

Wiele przygotowań, ciężkiej pracy, głodu czeka na amatorów łatwego wzbogacenia się. Tylko szczęściarzom wpada majątek w ręce bez trudu. Pechowcom zdarza się często, że muszą sprzedać plac złotodajny za psie pieniądze w chwili, gdy już wyczerpali nietylko zasoby materialne, ale i wszelką nadzieję, że zdobędą majątek.

U wielu odgrywa w tym wypadku pierwszorzędną jedyną rolę nostalgia za życiem w mieście.

Pozbawiają się więc terenów i odchodzą. Na ich miejsce przychodzą inni, i często się zdarza, że ci nowi dopiero dokopują się prawdziwych skarbów tam, gdzie ich poprzednicy żyli tylko marzeniami.

Jeden z poszukiwaczy złota w Klondyke pracował kilka lat na swoich terenach bez żadnego rezultatu. Zniecierpliwiony, postanowił tereny te sprzedać.

Ale nie mógł znaleźć nabywcy.

Poszedł tedy do knajpy, a spotkawszy jakiegoś Szweda, zaczął z nim pić na umór. Gdy Szwed był już „gotów”, wtedy poszukiwacz przedłożył mu do podpisu umowę sprzedaży. Szwed podpisał i po pijanemu dał 800 dolarów za owe tereny.

Gdy przyszedł do przytomności nazajutrz złapał się za głowę. Chciał odwołać kupno, ale było już za późno. Poszukiwacz pakował właśnie manatki. Rad nie rad, Szwed udał się piechotą na miejsce, a zbadawszy swoją

Na Wyspach Kokosowych banda piratów została wycięta przez marynarzy peruwiańskich do nogi, uciec zdołał jedynie sam kapitan Thompson, który po niesłychanych przygodach na morzu zdołał przedostać się do Kanady, gdzie jednak wkrótce potem umarł w nędzy, mimo skarbów posiadanych w ukryciu i w oddaleniu kilku tysięcy kilometrów.

Tajemnicę ukrytych skarbów przekazał on przed śmiercią jednemu ze swych znajomych, który udał się potem na Wyspy Kokosowe i rzeczywiście odkrył część skarbów wartości około 250 tys. złotych; za tyle przynajmniej sprzedał on odnalezione sztaby złota w Ameryce.

Powrócił on raz jeszcze na wyspę, lecz w międzyczasie osuwająca się skała zasypała miejsce, gdzie skarby były ukryte, uniemożliwiając ich odnalezienie.

Po Thompsonie pozostał tylko plan kryjówki i drogi do niej, niedokładny i naprędce rysowany, który wędrował z rąk do rąk przez wszystkich organizatorów ekspedycji i wypraw na poszukiwanie ukrytych milionów.

posiadłość, nie był zbyt zbudowany swoim nabytkiem. Zabrał się jednak do pracy i nie minął miesiąc, gdy dokopał się milionów.

Po roku tereny te sprzedał za 15 mil. dolarów.

Dawny właściciel ich, dowiedziawszy się o szczęściu swojego następcy, utopił się z rozpaczy.

Inny poszukiwacz złota w Klondyke sprzedał swoje tereny za kilka funtów tytoniu i kilkanaście pudełek konserw. I tu następca zrobił brylantowy interes, gdyż po roku wydo był złota za kilkaset tysięcy dolarów.

Można być pewnym że w Manitobie, do kąd obecnie ciągną całe rzesze spragnionych złota, nie będzie inaczej.

Nie wszyscy bowiem ludzie pragnący szybkiego wzbogacenia się, są w stanie znieść te niewygody i ciężką pracę, jaka ich czeka na miejscu. W najlepszych bowiem wypadkach codzienna praca daje zaledwie na najskromniejsze utrzymanie. Jeżeli poszukiwacz znajduje złota za dolara dziennie, to jest to już bardzo wiele. Kto znajdzie tyle, że może przeżyć bez troski kilka tygodni, ten uważa się już za bardzo szczęśliwego.

A jednak tysiące bezrobotnych w tem wielu Polaków, pracują w tej chwili w Manitobie z całą energią, zadawalając się tymczasem drobnymi zarobkami.

I tu są już ofiary gorączki złota.

Pewien kupiec miejscowy, który był bardzo zamożny, zauważywszy podczas wycieczki niedzielnej w rzece grudki złota, sprzedał sklep i zabrał się gorliwie do wypróżniania dna rzeki ze złota. Wydobył go raptem za dwadzieścia dolarów, poczem szybko roztrwonil pieniądze otrzymane ze sprzedaży sklepu i dzie powiększył grono bezrobotnych.

# Nowy rozkład jazdy

## Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

5,25 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy  
 7,25 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska  
 8,05 do Andrzejowa  
 8,35 do Kozuszek (kursują w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)  
 9,35 do Kozuszek (kursujący w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)  
 10,45 do Kozuszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków Skarżysko  
 13,05 do Kozuszek  
 14,00 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy  
 14,50 do Skarżyska bezpośredni  
 15,10 do Kozuszek, Częstochowy Ząbkowic i Bielska  
 15,40 do Kozuszek z połączeniem do Częstochowy  
 16,20 do Kozuszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)  
 16,55 do Kozuszek z połączeniem do Katowic  
 18,00 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa  
 19,20 do Warszawy przez Kozuski bezpośredni  
 19,45 do Kozuszek  
 20,30 do Kozuszek sezonowy, kursujący codziennie do 1.X 1932 r.)  
 21,15 do Kozuszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko  
 22,30 do Kozuszek z połączeniem na Kraków i Katowice.  
**Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:**  
 0,48 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)  
 5,08 z Bielska Ząbkowic; Częstoch. Kozuszek  
 6,10 z Kozuszek (pociąg roboczy)  
 7,00 z Kozuszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).  
 7,30 Kozuszek (pociąg roboczy)

7,50 z Kozuszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.)  
 8,12 z Kozuszek  
 8,59 z Andrzejowa  
 9,46 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)  
 12,45 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)  
 15,29 z Kozuszek  
 16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Kozuski).  
 17,15 z Kozuszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).  
 20,10 z Kozuszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)  
 21,25 z Kozuszek (święteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)  
 22,00 z Kozuszek (święteczny kursujący IX 1932).  
 22,35 ze Skarżyska, bezpośredni  
 23,18 z Kozuszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami). o 11  
**Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:**  
 0,53 do Kozuszek przez Widzew  
 1,25 do Poznania przez Kutno,  
 2,10 do Ostrowia pozn.  
 4,32 do Warszawy  
 6,15 do Ostrowia pozn.  
 7,28 do Warszawy  
 8,05 do Kozuszek przez Widzew  
 8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)  
 9,00 do Kutna  
 9,33 do Ostrowia pozn.  
 10,15 do Głowna  
 12,07 do Poznania przez Kalisz  
 12,38 do Warszawy  
 13,00 do Torunia  
 13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)  
 15,20 do Kutna  
 15,30 do Ostrowia pozn.  
 15,35 do Łowicza

17,54 do Warszawy  
 18,00 do Częstochowy przez Zduńska Wol  
 19,20 do Głowna (kursujący w niedziele i święta do 11.IX. 1932 r.)  
 19,35 do Ostrowia pozn.  
 20,05 do Łowicza  
 20,06 do Lwowa  
 20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)  
 21,20 do Torunia.  
 22,00 do Poznania przez Kalisz  
**Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:**  
 0,45 z Ostrowia  
 1,57 z Warszawy  
 4,13 z Kozuszek przez Widzew i Chojay  
 4,20 z Ostrowia  
 5,00 z Poznania przez Kutno  
 7,18 z Poznania przez Kalisz  
 7,25 z Łowicza  
 7,55 z Torunia  
 8,40 z Ostrowia  
 8,52 ze Lwowa przez Widzew  
 9,25 z Warszawy  
 10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932)  
 11,53 z Warszawy i  
 12,24 z Poznania przez Kalisz  
 12,35 z Kutna  
 14,59 z Głowna  
 15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)  
 17,41 z Ostrowia  
 18,40 z Kozuszek od strony Warszawy  
 19,05 z Łowicza  
 19,12 z Częstochowy przez Zduńska Wolę  
 19,40 z Ostrowia  
 19,58 z Kutna  
 21,48 z Warszawy  
 22,01 z Głowna (w niedziele i święta i dni przedświąteczne)  
 22,07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)  
 22,50 z Torunia

5)

## MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Mike Brixan przejął się jej zwierzeniem. Zainteresowanie, jakie okazał w tej sprawie, przyznawał to sobie nie odbiegło zbyt daleko od osoby kuzynki Elmera. Nie widział dotąd równie niewymuszonej i naturalnej osóbki.

— Przypuszczam, że pani uda się teraz do pracowni?

Przytwardziła.

— Ciekaw jestem jak pan Knebworth patrzyłby na to, gdybym odwiedził tam panią.

Zawahała się.

— Nie zaaprobowałby tego.

— W takim razie złożę jemu wizytę. Czy to nie wszystko jedno?

— Dla mnie to rzecz obojętna, — odrzekła chłodno.

— W języku pospółstwa mkwi się — myślał rozstawszy się z nią — „złapałem przepióreczkę!”

Dalsze badania nie zajęły mu wiele czasu. Odnalazł sklepik z gazetami i właściciel trafem pamiętał odwiedzin Franciszka Elmera.

— Przyszedł do mnie po list choć nie był adresowany do niego. Tu sporo ludzi otrzymuje korespondencję adresowaną na mój sklep; mam z tego trochę postronnego zarobku.

— Kupił u pana gazetę?

— Nie nie kupił miał już jedną z sobą pod pachą; był to „Morning Telegram”. Przy pominięciu to sobie bo zauważyłem, że jedno z ogłoszeń na pierwszej stronie zaznaczył niebieskim ołówkiem dokoła. Ciekaw byłem czego to dotyczyło i znalazłem właśnie u siebie

numer „Morning Telegramu” i posiadam go dotąd.

Poszedł do pokoiku za sklepem wyjął stamtąd brudny numer dziennika i położył na kantorku.

— Jest tu sześć tych ogłoszeń nie wiem tylko które właściwie było u niego podkreślone.

Michał zaczął je badać: jedno — było rozpaczliwym wołaniem matki do syna wzywającym do powrotu z zapewnieniem że „wszystko będzie przebaczone”. Drugie było napisane szyfrem sekretnym którego nie miał czasu odcyfrowywać trzecie podawało dane co do miejsca i czasu jakiejś schadзки; czwartem była zlekka przysłonięta wskazówka dla jakiegoś zbyt lekkiego nowicjusza. Przy piątym zatrzymał się — brzmiało:

„Zmartwiło mnie Ostateczne wskazówki na podany adres Odwagi Dobroczynca”

— Jakiś „dobroczynca” — rzekł Brixan — Czy Elmer zrobił wtedy złe wrażenie na panu? Może wyglądał na zmartwionego?

— Tak, był jakiś niespokojny roztrzęsiony mówię panu wprost niesamowity. Podobne było do tego jakby zupełnie stracił głowę!

— O właśnie to jest dobre określenie — rzekł Mike.

## ROZDZIAŁ IV Pierwsza aktorka.

W pracowni Wytworni Kinematograficznej Knebwortha od godziny już przeszło czekały całe towarzystwa aktorskie przygotowane do drogi.

Jack Knebworth siedział przykucnięty na krześle w zwykłej swojej pozycji gładząc wydłużony swój podbródek i od czasu do czasu spoglądając na zegar wiszący nad biurkiem.

Była godzina jedenasta kiedy Stella Mendoza wpadła nareszcie z nonszalancją wnosząc z sobą zapach leśnych fiołków i małego pieska na rękę.

— Czy u pani wakacje? — zaczął docinać jej Knebworth. — Czy może pani zdawało się że zaproszenie było na godziny popołudniowe? Na panią czekało pięćdziesiąt

osób pani Stello!

— Nic na to nie poradzę — rzekła wzruszając ramionami. — Pan mi mówił że ma jechać na zajęcia pozamiejscowe więc myślałam że śpieszyć tak bardzo nie ma potrzeby. Zresztą musiałam spakować swoje rzeczy.

— No rozumie się pani myślała że śpieszyć nie ma potrzeby!

Jack Knebworth rozliczał w swoich planach na trzy ciężkie przeprawy do roku. Ta była trzecia. Pierwsza była ze Stellą, druga też ze Stellą, trzecia z pewnością miała wypaść ze Stellą również.

— Wymagałem obecności pani na dziedziastą. Oczekiwaliśmy wszyscy tu na panią, od kwadransa do dziesiątej.

— Co pan chce nakręcać? — spytała niecierpliwie targnąwszy głową.

— Przeważnie panią — odparł Jack z wolna. — Proszę iść do gotowalni Nr 9 i nie zapomnieć wyjąć sobie z uszu perłowych kolczyków. Pani przecież ma grać rolę napół przymierającej głodem chórzystki. Zdjęcia odbędą się w Griff Towers i zapewnięmy już gospodarza który pozwolił nam na korzystanie ze swego domu że będziemy pracowali u niego mniej więcej do trzeciej. Gdyby pani była Pauliną Frederick Normą Talmadge albo Lilianą Gish — to jeszcze można byłoby poczekać na panią ale Stellę Mendozę wezwano na dziesiątą i nie powinna była zapominać o tem!

Stary Jack Knebworth wstał z krzesła i ze złowieszczą powolnością zaczął nakładać na siebie palto. Zacerwieniona i zaperzona diwa przyglądała się temu z wyrazem obrażonej dumy i zadraśniętej miłości własnej.

Względnie nie tak jeszcze dawno Stella była poprostu Małgosią Stubbs córką sklepiarkarza i stary Jack przemawiał do niej jakby by dotąd miał przed sobą tę samą Małgosię nie gwiazdę filmową ośniewającego blasku bożyszczę (jeśli jej agent prasowy nie kłamał ekranów całego świata).

— Dohrze! Chce pan awantury będzie pan a miał panie Knebworth Kwituję ze wszystkiego odrazu! Sądzę że wiem co jest należne mojemu stanowisku.

a. d. z.





1-szy dźwiękowy kinoteatr  
w ogrodzie  
Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Jedyny letni kino  
teatr dźwiękowy

**W OGRODZIE**

**DZIS!**  
i dni następn

# „WOLNE DUSZE“

W roli głównej **NORMA CHEARER**

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-iej pp. niedziele i święta o godz. 12-iej w po

## Widowiska

### TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Hau-Hau  
TEATR LETNI: — Hiszpańska mucha  
SCALA — Sposób na kryzys

### KINA

CASINO — Malżeństwo na złość  
CAPITOL: — Rozwódka  
APOLLO — Przedst. zawieszono  
CORSO: Djabelski pazur  
CZARY — 1 Kwiat Algieru II Biała Talu  
GRAND-KINO — Romans w Biarritz

LUNA — Zar miłości  
LUDOWY — Tyrantja miłości.  
BAJKA — Spóźniony Romans  
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Anasta-  
zja — dla młodz: — Krwawy żart.  
PALACE — Ulubieniec bogów  
MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczyn.  
RAKIETA: — Wolne dusze  
PRZEDWIOSNIE — Harold trzymaj się  
RESURSA — Przedziwne kłamstwa Niny  
Pietrowny  
SPLENDID: — Raj dla kobiet  
ZACHĘTA — Golgota samotnej dziewczyny  
TĘCZA — Kapitan marynarki

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

### GIEŁDA.

WARSZAWA, 8 lipca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,885

Dewizy: Gdańsk	174,20
Belgia	124,10
Holandja	360,55
London	31,90
Nowy Jork	8,924
Paryż	35,05
Praga	26,38
Szwajcaria	174,15
Włochy	45,45
Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniej niż średnie tendencja niejednorodna Banknoty dolarowe w obrotach

pozagiełdowych — 8,89,75 — Rubel zło-  
ty 4,74, — W obrotach prywatnych: rubel  
srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego  
0,62 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-  
kowych 211,80 Gram czystego złota 5,9244

#### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	47,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	96,25
4 proc. poz. inwestycyjna	90,50
5 proc. poz. konwersyjna	35,75
6 proc. poz. dolarowa	50,25
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	32,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

### Przez radio

Łódź, 9 lipca 1932 r.

11,58	Sygnal czasu
12,05	Progran na dzień bież
12,10	Przegląd Prasy Polskiej
12,40	Urz. Kom. PIM.
12,45	Płyty
13,35	Płyty gramofonowe
15,00	Komunikat gospodarczy
15,10	Pieśni żydowskie
15,30	Wiadomości Wojskowe
15,40	Audycja dla dzieci
16,35	Kom. dla żegluga i rybaków
16,40	Przegląd wyd. periodycznych
17,40	Koncert
18,00	Nowe państwo Mandżurskie
18,20	Muzyka taneczna
19,15	Rozmaitości
19,35	Prasowy Dz. Radjowy
19,45	Książka rolnicza
19,55	Program na dzień następny
20,00	Muzyka lekka
20,45	„Na widnokregu“
21,00	Dalszy ciąg koncertu

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	56,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	52,75
10 proc. m. Radomia	50,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	45,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	35,00

#### Akcje:

Bank Polski	70,00
Ostrowiec	22,00
Spies	38,00
Lilpop	11,50

Dla pożyczek państwowych dla listów zastawnych tendencja mocniejsza Akcje prze-  
ważnie moonlejsze.



## Sandałki

wszelkiego rodzaju

męskie, damskie i dzieciinne od zł. 2,50

białe, TENISOWE	od zł. 2,—
sandalety na kauczuku damskie	" " 3,90
skorochody " " " " " " " " " "	" " 10,00

### Płaszczki nieprzemakalne

Damskie jedwabne	(męskie) zł. 18, 25, 29, 31,—
Damskie jedwabne z n. atami telerami	od zł. 8,—
męskie wszelkiego rodzaju	" " 8,—
Uczniowskie	" " 7,—
Kurki (szoferskie, lotnicze)	" " 12,—
Czepki (helmy) kąpielowe	" " 1,50
Fantofle kąpielowe	" " 2,00

poleca **Hurt-Detai**

## M. FANTULIS

w Łodzi, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)  
tel. 161-96.

filja: Główna 52, róg Kilińskiego, telefon 216-35

### SKLEP

## Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 22

poleca: pończochy jedwabne, fildecos sk...skie, pończochy dzieciinne reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy- Ce na bardzo przystępna o-  
raz przyjmuje pończochy do reperacji.



#### UWAGA

Z powodu kryzysu ce-  
ny znacznie  
zniżone!

Znane ze swej dobroci  
obuwie poleca

**ST. GROCHAL**  
ANDRZEJA 9, Tel. 23-17

**Dr. Feliks SKUSIEWICZ**

ANDRZEJA 11  
Telefon 137-43

Cboroby skórne wenerycz-  
ne i moczopłciowe  
godz. przyjść: 9.30—11 rano  
— 7.30 po poł.

## Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 158-38

pecajność. detaliczna sprzedaż zełówek trwłych na wodę

### Piegi

żółte plamy, opalenizna, liszaje, przyszcz-  
wagry i wszelkie inne nieczystości cery usu-  
wa w ciągu kilku dni pod gwarancją z  
skuteczność

## Krem „ADA“

Cena słoika zł. 2 — do nabycia w aptekach  
składach aptecznych i perfumerjach.

# KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

Dziś! Film o miłości, czystej jak kryształ i pięknej jak marzenie p. t.

## Przedziwne kłamstwa Niny Pietrowny

Dramat na tle płomiennego splotu uczuć kuszącego ponętnej kurtyzany i dziarskiego porucznika gwardji carskiej

w rolach głównych

Brigida HELM, Frank LEDERER, i Warwick WARD.

UWAGA!!! Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program

„Moralność Pani Dulskiej”

## Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

WYPRZEDAJE fabryka rowerków trzykołowych, wózków drabinkowych, cyklo-netek, drezyn, samochodzików w dużym wyborze po cenach niższych do połowy. Lichawski, Juljusza 4. Hurt — Detal.

PLACE w Łodzi przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej do sprzedania. Tramwaj na miejscu — Otton Krause-Łódź, Pabjanicka 47, telefon 148-45.

SIERCHA TADEUSZ zagubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łódź.

MASZYNE SINGERA bebenkową sprzedam tanio Ogrodowa 28, wejście w bramie na lewo m. 16.

SKLEP w dobrym punkcie przy domach Pracowników Umysłowych z liczną klientelą, zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Nowo-Pabjanicka 39, sklep spożywczy.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

RAFAŁOWKA. W pobliżu bud. Sanatorium d-ra Wojnowskiego do wynajęcia letniska 1-no i 2-u pokojowe w nowych domkach. Na miejscu nowe pensjonaty z całodziennym wykwiutnym utrzymaniem po cenie najniższej. Informacje udziela tel 211-40 Piotrkowska 55, m. 15.

NADLER Traugutt zagubił książeczkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

GŁUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Za dajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

SPRZEDAM, łóżka, kredens, stół rozsuwany, samowar, filtr. Wiadomość Juljusza 4 m. 8.

NADZWYCZAJNA OKAZJA. Sprzedam połowę niepodzielnej, wielkiej, dochodowej nieruchomości — miasto powiatowe Kutno, punkt centralny przy rynku i dwóch ulicach. Dochód roczny Zł. 36.000 — lokale poważnie handlowe nie dekreto- wite. Cena i warunki dla nabywcy bardzo korzystne, Dom Handlowo-Przemysłowy Edmund Bogdański Łódź, Fr. Narutowicza 25.

POTRZEBNA krawcowa ulica 6 Sierpnia 6 m. 17 od 4-6.

## Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształy, stara biżuterja, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem  
Stanisław i Helena Baliccy.

## Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdą broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b. naczelnym lekarzem Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.



## ZAWODOWE KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH FR. GRĘTKIEWICZA

w Łodzi, Piotrkowska 111. Telef. 175-35 warsztaty i garaże Al. Kościuszki 68 tel. 122-9

Dnia 5 lipca b. r. rozpoczynają nowy kurs. Szkoła zaopatrzona w nowoczesne modele i pomoce.

Jedyny w Polsce samochód w przekroju poruszany elektrycznością, który ułatwia i przyspiesza naukę.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Kancelaria od 9 rano do 8 wiecz. Dogodne warunki — ratami.

## WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

Firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe p najnowszymi wzorami po cenach najniższych

## HUMOR-TO ZDROVVIE!

Tygodnik  
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

# „ZÓŁTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA: Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)  
ROCZNA (zł. 8 —)

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYLANI NUMERY OKAZOWE.